

PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 27 czerwca 1946 r. Sędzia Antoni Knoll

działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.

(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Zaran Władysław, s. Antoniego i Marianny, ur. 31.VII.1895 roku w Ponożycach pow. garwolińskiego, wyznania rzym.-kat. z zawodu gajowy, zamieszk. w Pyrach k/Warszawy, niekarany.

Od 22-let jestem gajowym w lasach kabackich, w rejonie Pyr. W powierzonym mi rejonie, poczynając o ile sobie przypominam od marca 1941r zaczęły się egzekucje. - Pierwsza egzekucja odbyła się właśnie w marcu tegoż roku. Ile osób wówczas rozstrzelano nie wiem, gdyż przy egzekucji nie byłem. Widziałem tylko samochody w liczbie około 8-miu, w tym sześć ciężarowych. Samochody przyjechały od strony Natolina, a pojechały w kierunku szosy Warszawa-Piaseczno. Ile osób w tej egzekucji zostało rozstrzelanych, ustalić nie mogę. Miejsce egzekucji znajduje się nie w moim rewirze a w rewirze nieżyjącego już dziś gajowego Ciesłaka. /Oddział XV./

Następna masowa egzekucja odbyła się dopiero zdaje mi się w kwietniu w roku 1943r. Rok pamiętam dokładnie, natomiast miesiąca z całą pewnością określić nie mogę. Stwierdzić tylko mogę, iż było to na wiosnę, gdy ludzie pracowali w lesie jeszcze przy sadzeniu drzew. Między egzekucją w roku 1941 a egzekucją z wiosny 1943 roku, odbywały się pojedyncze egzekucje, których miejsca znam, i mogę wskazać. Wszystkich rozstrzelanych pojedynczo przywożono w asyście niemieckiej żandarmerii, z Warszawy. - Ogółem egzekucyj tych było 19-cie. Wyjaśniam, że przez te pojedyncze egzekucje rozumiem egzekucje nawet do sześciu osób włącznie. Z pośród rozstrzelanych w czasie tych 19-tu egzekucyj ~~osób~~^{osób}, byli przeważnie Polacy. W trzech wypadkach widziałem ciała pomordowanych. Były to pojedyncze egzekucje - nazwisk osób straconych nie ustalałem. - Byli oni wszyscy ubrani w cywilne ubrania, jeden w kombinzonie jasnym, jeden miał na sobie futro, które następnie otrzymał od żandarmerii grabarz Antoni Gawarkiewicz, zamieszk. w Pyrach, trzeci zaś był w letnim garniturze - koloru jego nie pamiętam. P o egzekucji

- 2 -

ciąka chowali: Stodulski, dwóch braci Gawarkiewiczów i Szarański, zam. w Pyrach w domu gdzie znajduje się posterunek policji. Wszystkie te pojedyncze egzekucje dokonywane były przez żandarmerię niemiecką. Czy skazanym odczytywano przed śmiercią wyrok jakiś, nie wiem. - W jednym wypadku widziałem, że oskarżony miał z tyłu związane ręce. W kwietniu 1943 roku posterunkowy Gromelski uprzedził mnie, że w lesie kabaackim od strony Pyr, odbędzie się egzekucja. Ponieważ byłem ciekaw kogo i jak rozstrzelają i jak się taka egzekucja odbywa, więc poprosiłem go, by wskazał mi miejsce i czas egzekucji. Po obiedzie tego dnia przyszli do lasu: komendant posterunku policji granatowej Dąbkowski, posterunkowy Gromelski oraz czterech grabarzy: Stodulski, dwóch Gawarkiewiczów i czwarty, którego nazwiska nie pamiętam. Ci wykopali grób mniej więcej kwadratowy. - Po wykopaniu grobu poszli do domu. Naś ranem następnego dnia, mniej więcej około wpół do piątej przyjechały dwa samochody ciężarowe - jeden ze skazanymi, drugi z policją granatową. Poźniej nadjechał trzeci samochód osobowy, w którym było kilku żandarmów, w tym zdaje mi się jeden oficer, który nazywał się o ile sobie przypominam Lipscher. Przy samej egzekucji nie byłem, znajdowałem się w odległości mniej więcej około dwustu metrów. Z miejsca tego nie widzieć nie mogłem, gdyż las jest poduszony. Jak słyszałem od grabarzy, egzekucji dokonała policja granatowa, która miała to czynić niechętnie, a wykonała na rozkaz Lipschera. Dobijanie wykonane zostało przez żandarmerię - wiem to również od grabarzy. W egzekucji tej zginęło dwadzieścia osób. Jak słyszałem od grabarzy, wśród zamordowanych było trzech czy czterech Żydów. Pochowano ich podobno w ubraniach, kto został rozstrzelany w tej egzekucji nie wiem. - Przeważnie byli to młodzi ludzie. Żandarmi powiedzieli grabarzom, że jeśli chcą, to mogą sobie zabrać po rozstrzelanych ich rzeczy. Niektórzy z nich kwali przedmioty z ubrania. Jak się zachowywali skazani w tej egzekucji, nie wiem. - Następna egzekucja odbyła się w czerwcu czy lipcu tego samego roku. Wtedy rozstrzelano 10 osób. Samochody przyjechały od strony Warszawy przez Dąbrówkę; przyjechało dwa ciężarowe samochody i jeden osobowy. Egzekucję przeprowadziła również granatowa policja. - Czy Lipscher był wówczas, nie wiem. Czy skazani byli skuci nie wiem. Przy samej egzekucji nie byłem, a znajdowałem się również w oddaleniu mniej więcej 200-tu metrów. Nie wiem, czy oskarżonym odczytywano przed rozstrzelaniem wyroki. Czy grabarze otrzymali po tej egzekucji jakieś rzeczy, tego nie wiem. Trzecią egzekucja odbyła się wkrótce po drugiej. Tedy rozstrzelano 14-cie osób. Jaki przeciąg czasu upłynął między drugą a trzecią egzekucją, nie przypominam sobie. Samochody przyjechały wówczas również z Warszawy. I przy tej egzekucji nie byłem obecny. Widziałem tylko leżące w dole trupy. Byli wtedy

Kawon Grew

rozstrzelani tylko Polacy. Skazańcy ubrani byli w cywilne ubrania. Tej egzekucji dokonali również granatowi policjanci. Stojąc z dala od miejsca egzekucji, słyszałem przed odgłosem strzałów okrzyk "Niech żyje !" ale o co chodziło, nie dosłyszałem.- Grabarze o tym okrzyku opowiadali różniemi. To być okrzyk na cześć Polski a inni mówili, że na cześć Hitlera- jak było w rzeczywistości, nie wiem. Grabarze jak widziałem, zdejmowali z ofiar buty, które się im nadawały. Żandarmeria odjechała przed zasypaniem ciał. Skąd przyjechała policja stanowiąca pluton egzekucyjny, nie wiem.- W ostatniej egzekucji mówiono, że policja jest z Pruszkowa.- Kto mi o tym mówił nie pamiętam.- Nazwisk policjantów nie znam. Z miejscowej policji obecni byli tylko Dąbkowski i Gromelski, ale oni w egzekucji udziału nie brali, a tylko pilnowali terenu. Gromelski mi mówił, że skazani pochodzili z więzienia na Pawiaku. Za co zostali rozstrzelani nie wiem, gdyż Niemcy wyrażali się o nich, że są to bandyci. Nazwisko Lipschera znak od komendanta posterunku - Dąbkowskiego, do którego często Lipscher wpadał. Czy wizyty te miały charakter urzędowy czy prywatny, tego nie wiem. Gromelski po egzekucjach, powiadał mi w charakterze prywatnym. Chodziło o to, żeby znać miejsce, aby w przyszłości można było groby odnaleźć. Dlaczego z pośród mieszkańców do kopania grobów wezwano Stodulskiego Gawarkiewiczów i Szarańskiego nie wiem.- Wzywał ich komendant Dąbkowski. O ile słyszałem, Stodulski jest krewnym jakimś Dąbkowskiego - co do Szarańskiego, to nie cieszył on się zbyt dobrą opinią w Pyrach - mówiono o nim, że jest złodziejem. Co do Gawarkiewiczów, to nic nie mogę powiedzieć, wiem tylko, że żona jednego z nich, mianowicie Antoniego Gawarkiewicza pracowała i obecnie pracuje na posterunku Milicji Obywatelskiej. Przypuszczam, że to wpłynęło na ich wezwanie do pracy przy grzebaniu zamordowanych. Gdy przyszedłem po ostatniej egzekucji do jeszcze niezakopanego grobu widziałem, że jeden z grabarzy zdejmował zamordowanym buty. Który to był z grabarzy, tego nie pamiętam.- Zdaje mi się, że był to Szarański. Co do zeznania mojego iż w trzeciej egzekucji brała udział policja z Pruszkowa- wyjaśniam, iż słyszałem to od Gromelskiego. Skąd on o tym wiedział nie wiem.- Dąbkowskiego obecnie w Pyrach nie ma.- Gdzie się znajduje nie wiem - słyszałem, że był po wejściu wojsk polskich i rosyjskich aresztowany, lecz jaki go spotkał los nie wiem.

Więcej w tej sprawie nic nie wiem.-

Odczytano, na tym czynność zakończono.-

Sprostowania:

Dopisano po wyrazie "rozstrzelanych - wyraz osób.-
Skreślono po wyrazie: egzekucyj - wyraz osób.-

Świadek:

Morun Władysław

Sędzia:

J. Kowalski

Pisząca protokół : *Kocieliński Henryk*